

Józef Borzyszkowski

"Opowiedzieć życie", Konrad Kaczmarek, Dzierżążenko-Gdańsk 2017 : [recenzja]

Acta Cassubiana 19, 465-467

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Borzyszkowski
Gdańsk

Konrad Kaczmarek, *Opowiedzieć życie*,

wyd. Instytut Kaszubski, Dzierżążenka – Gdańsk 2017,
ss. 544

Konrad Kaczmarek – nauczyciel, ekolog, pszczelarz – pasjonat, członek Zespołu Folklorystycznego „Krajniacy” i Oddziału Krajeńskiego ZK-P w Wielkim Buczku, znany jest ze swej twórczej aktywności i niezwykłej życzliwości – nie tylko na Krajnie. Od lat uczestniczy – jako współtwórca lub twórczy odbiorca – w wielu przedsięwzięciach kulturalnych i naukowych na Wielkim Pomorzu. Wraz z małżonką, prof. Jowitą Kęcińską-Kaczmarek, współtworzy swoistą filię Instytutu Kaszubskiego w Wielkim Buczku, która ma na koncie swojego dorobku m.in. dwadzieścia Buczkowskich Konferencji Naukowych. Z reguły oboje nie opuszczają ważniejszych konferencji i naukowych zgromadzeń w Gdańsku czy Słupsku Instytutu Kaszubskiego, który jest współwydawcą literackich utworów Konrada Kaczmarka i naukowych dzieł Jowity...

W 2004 roku w Gdańsku ukazała się jego pierwsza historyczna powieść pt. *Obelnik*, a w 2008 jej część druga pt. *Stolemowe znamię*. Wśród bohaterów tych utworów, żyjących na styku religii słowiańskiej i chrześcijańskiej, pojawiają się z bogatym przesłaniem m.in. kamienne kręgi i kaszubsko-pomorskie stolemy. W podobnym klimacie toczy się akcja opowiadań K. Kaczmarka, składających się na Biblioteczkę Wikinga, których tytuły: *Bogowie będą z nami*, *Milites ecclesiae*, *Stenka*, *Sine*, *Kobia*, *Na skraju puszczy* – winny zachęcić do lektury wielu czytelników. Powstały one na bazie doświadczeń i refleksji, wyniesionych z uczestnictwa w Festiwalu Słowian i Wikingów oraz organizowanych na Wolinie mediewistycznych konferencji naukowych, w których autor od lat uczestniczy z *białką* Jowitą.

Najpoważniejszym, najcenniejszym jednak jego dokonaniem twórczym jest – pozostanie, tak sądzę, sygnalizowana tu autobiografia pt. *Opowiedzieć życie*.

To nie tylko arcyciekawa biografia wyjątkowego człowieka – pasjonata wielu dziedzin edukacji i pracy, człowieka wsi i miasta, bo także w przeszłości urzędnika i rolnika. Ta biografia to zarazem saga rodziny autora i Krajny, ciekawe

dzieje ziemi pomorskiej w kontekście wielkopolskim, niemal całego XX i początków XXI wieku. Autor dedykował ją Rodzicom i Rodzeństwu, którym swoim najnowszym dziełem wystawił przysłowiowy pomnik trwalszy od spizu.

Profesor Maria Pająkowska-Kensik swoją *Przedmowę* do tej książki wspomnień zatytułowała *Konrad Kaczmarek „Opowiada życie,” też nasze...*

Jego opowieść nazwała „drogą do gwiazd”. – „Niezwykle bogata droga – ciekawa i owocna. Od pierwszych wspomnień wojennej tułaczki rodziny do spokojnego przystanku w Dzierżążenku, gdzie »Eden wśród kwiatów i zieleni«. – Eden to nazwa jego zagrody na wybudowaniach wsi Dzierżążenka k. Złotowa.

Maria Pająkowska napisała m.in.: „Znający Autora otrzymują świętą pamiątkę jego drogi, ale i swojej, »gdy w Polsce panowała siermiężna szarzyzna«, na pozór, bo ciekawi świata ludzie mieli życie bogate. (...)

Naprawdę warto z K.Kaczmarkiem zajrzeć do dawnej szkoły, na studia – od Gdańska przez Łódź, Kraków, Poznań. Są to wspomnienia ocalające postacie nauczycieli, wykładowców, egzaminów. Blaski i cienie kolejnych miejsc zadowolenia się w realiach PRL i pracy różnorodnej – nauczyciela, wychowawcy, szkoleniowca, urzędnika. Zawsze blisko przyrody, rolnictwa. Do dziś wierny pszczelarstwu, zielarstwu”.

Czytając tę księgę życia jednego człowieka, ale też niejednej lokalnej społeczności, przypominamy sobie lub poznajemy rzeczywistość polskiego świata, który w zasadzie stanowi coraz bardziej odległą historię, a trwa jedynie w pamięci najstarszego pokolenia i w dokumentach życia codziennego minionych dekad XX wieku.

Podkreślając wartość opowieści K. Kaczmarka jako wiarygodnego dokumentu historycznego, a zarazem dzieła literackiego, pokazującego jego i nasze życie, minioną rzeczywistość w rzadkim dziś, niestereotypowym, wydaniu, winniśmy pamiętać iż nic nie jest trwałe...

Jest to obraz życia na co dzień i od święta, pełen bogactwa różnych postaci i barw, osadzony w przyrodzie, w świecie roślin – szczególnie ziół i zwierząt. Wrażliwość autora na otaczające piękno świata i różnych pod względem osobowości ludzi, z których – „Niektórzy, wzniesli się wysoko, inni ledwie nad kominy rodzicielskich chat. Niektórzy zanim oderwali się od ziemi, już połamali skrzydła...” – budzi podziw czytelnika i skłania do głębokiej refleksji.

Lektura tegoż dzieła może być wielce kształcąca. Zawiera ono bezcenny materiał edukacyjny, wychowawczy – nie przez słowa, ale utrwalone w nich przykłady. Pokazuje, jak można w różnych, często nader trudnych, warunkach żyć – uczciwie i godnie, bez pielęgnowania poczucia krzywdy i rozpamiętywania porażek i ran; bez zamykania do kultu męczeństwa. – Przedmiotem kultu, podziwu autora jest ludzka rzetelna nauka i praca, jej owoce, a jego udziałem w życiu rodziny i każdej wspólnoty, do jakiej skierował go los, radość twórczego życia.

W obrazie życia autora także nie brak ciemnych barw, porażek, konfliktów... i mało ciekawych postaci, ale nie one skupiają szczególnie jego i naszą uwagę. W jego opisie – malowaniu obrazów i postaci z przeszłości i współczesności – można podziwiać mnogość szczegółów, bogactwo niedostępnych dla wielu z nas drobiazgów, które współdecydują o jakości życia. A w sumie życie to nie było ani łatwe, ani nader wyjątkowe. Niejeden z czytelników, mających podobnie jak autor chłopskie korzenie, korzystających z możliwości nauki i pracy, jakie były udziałem społeczeństwa polskiego po II wojnie światowej, po Październiku 56' czy Grudniu 70', z wdzięcznością przyjmie to, iż nasze powojenne losy i dzieje zostały tak prawdziwie w tej księdze utrwalone dla potomności. – Dla historyków i socjologów nie na ostatnim miejscu.

Narrację autora uwiarygadniają i wzbogacają liczne czarno-białe, ciekawe fotografie i ilustracje. Osobiste wspomnienia K. Kaczmarka wzbogacają też i uzupełniają przeprowadzone przezeń i utrwalone dla potomności, a zaprezentowane w końcowej części książki, rozmowy z najbliższymi – nie tylko członkami licznej rodziny. Są to najczęściej ich wspomnienia, opowieści inspirowane pytaniami autora. Obok rodzeństwa i kuzynów swoimi wspomnieniami ze wspólnego życia podzieliło się grono uczniów autora. W sumie mamy jego autobiografię, ale zarazem barwną panoramę losów wielu ludzi, z jakimi przyszło mu żyć na świętej ziemi – głównie Krajnie Żłotowskiej – w realiach niejednego pogranicza, że wspomnę o wielkopolsko-pomorskim i polsko-niemieckim, jak i tym najbliższym kaszubsko-krajniackim, a także II RP i okupacji, PRL oraz III RP... Ciąg dalszy – mam nadzieję – tej ciekawej książki za mego żywota jeszcze nastąpi. Czekam!

Na stronie redakcyjnej zaprezentowanej książki można przeczytać, iż zamieszczone w niej zdjęcia pochodzą z archiwum rodziny, a portrety autora są dziełem Grzegorza Kaczmarka, któremu dzieło zawdzięcza skład i opracowanie graficzne, zaś redakcja i korekta należały do Jowity Kęcińskiej-Kaczmarek! Można więc powiedzieć, że mamy do czynienia z książką w pełni rodzinną, z dziełem społeczników, którego druk dofinansowany został ze środków Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Krajna Żłotowska, a ono ... uzyskało zapewne fundusze z ukochanej i ... Unii Europejskiej z Brukseli...